

Zbiorowy mord i represje wobec Yaqui w Meksyku

24 listopada 2014

Dwa lata prezydentury Enrique Peña Nieto nie napawają optymizmem; nowej ekipie nie udało się rozwiązać problemu gangów i grup przestępczych podtrzymujących stan terroru w różnych regionach Meksyku. Od czasu inauguracji Nieto zginęło lub zostało porwanych prawie 10 tysięcy ludzi – zbiorowe mogiły w których chowano ofiary wciąż czekają na swoje odnalezienie. Problem nie ogranicza się do nieuchwytności formacji militarno-przestępczych i gangów. Dotyczy on szerszej sieci powiązań między kamarylą mafijną a meksykańskimi strukturami państwowymi: poczynając od szeregowych policjantów, a skończywszy na aparacie politycznym i wymiarze sprawiedliwości



Do najgłośniejszych i najbardziej szokujących należy tegoroczna sprawa studentów z Ayotzinapa. Zaangażowani politycznie studenci, słynący z działalności janosikowej – przejmowania drobnej własności korporacyjnej na cele publiczne – podróżowali trzema autobusami, przygotowując się z końcem września do obchodów krwawych wydarzeń w Tlatelolco z 1968 roku. W obrębie miasta Iguala, w stanie Guerrero, 150 km na

południowy-zachód od stolicy Meksyku, kolumna pojazdów w której się znajdowali zaatakowana została przez połączone siły lokalnej policji i napastników z gangu Guerrero Unidos. Dwóch studentów, w tym 25-letni Daniel Solís Gallardo i 19-letni Aldo Gutiérrez Solano, zginęło na miejscu, a dziesiątki innych zostało rannych. W podobnym ataku w pobliżu, uzbrojeni mężczyźni otworzyli ogień do autobusu, którym podróżowała pół-profesjonalna drużyna piłkarska. Bandydzi pomylili go prawdopodobnie ze spodziewanym „autokarem studenckim” – ich niefrasobliwość kosztowała życie 16-letniego piłkarza, Davida Josué Garcíi Ewangelisty, kierowcy autobusu oraz trafionej rykoszetem kobiety, podróżującej taksówką.

Dzień po ataku znaleziono zwłoki Julio Cesara Mondragóna, kolejnego studenta z Ayotzinapa. Ciało jego nosiło znaki tortur; zanim pozbawiono go życia Mondragón przeżył ciężkie męczarnie. Twarz jego zmasakrowano i wydłubano mu oczy. Aresztowani początkowo studenci przekazani zostali przez policjantów biorących udział w napadzie partnerom z gangu Guerrero Unidos. Od tego momentu dalsze losy studentów na długie tygodnie owiane zostały tajemnicą, spodziewano się jednak najgorszego. Utrzymujący się m.in. z handlu narkotykami bojówkarze dokonali ich egzekucji, nie gasną jednak nadzieje, że studenci nadal żyją. W ciągu następnych tygodni zatrzymano 22 policjantów z Iguala, a także ponad tuzin członków gangu oraz funkcjonariuszy policyjnych z pobliskiego miasta Cocula. Pozwoliło to rozpoznać pnącza wspólnych interesów, jakie łączyły ludzi, z definicji mających stać po przeciwnych stronach barykady.

Historia ta skrywa jeszcze szare eminencje wyższego stopnia, małych ludzi niedorosłych do pełnienia powierzonych im funkcji, za to do złudzenia przypominających najgorsze figury wyjęte żywcem z nie gardzących kryminalnymi wątkami telenowel latynoamerykańskich. José Luis Abarca, burmistrz Iguala twierdził, że nie wie nic o ataku na studentów. Posłużył się zresztą doskonałym alibi: w tym samym czasie wraz z żoną

stawiał kroki na tanecznym parkiecie podczas uroczystości rządowej. Czując zaciskającą się wokół swojej szyi pętlę podejrzeń wkrótce potem zbiegł z miasta w towarzystwie Felipe Floresa Velázqueza, szefa miejskiej policji oraz swojej żony, Marii de los Angeles Pinedy, której rodzina posiada powiązania z kartelami narkotykowymi. Wkrótce ich zatrzymano, autoryzacja zbrodni przez najwyższych szczeblem lokalnych urzędników nie pozostawiała wątpliwości.

Porwanie i jak wiele na to wskazuje, mord 43 studentów z Ayotzinapa nie uszedł uwadze wstrząśniętych zbrodnią obywateli Meksyku i opinii publicznej całego świata latynoamerykańskiego. Demonstracje i pikiety solidarnościowe odbyły się w wielu krajach, a w samym Meksyku, wywołały największe protesty od lat. Podczas gdy zbrodnia z Iguala doczekała się właściwego napiętnowania i pociągnęła za sobą inkryminację ludzi za nią odpowiedzialnych, stosowanie bardziej subtelnych metod nacisków pozwala osobom związanym z najwyższymi szczeblami administracji w Meksyku piętnować ruch rdzennych mieszkańców w północnej części kraju.

Indianie Yaqui to jeden z najliczniejszych populacyjnie ludów północnego Meksyku. Mówiący podobnie jak Szoszeni, Pajuci, Tarahumara i Pima, językiem z rodziny uto-azteckiej, znani są ze szczególnego umiłowania swojej niezależności i suwerenności. Podczas gdy większa część ludów Ameryki Północnej została już dawno spacyfikowana, oni wywoływali swoje powstania jeszcze w XX wieku; w okresie kolonialnym stawiali wytrwały opór najeźdźcom, a potem dążyli do uniezależnienia się od jurysdykcji meksykańskiego państwa, znosząc w odpowiedzi najcięższe represje. Kiedy okres krwawych sporów między meksykańskimi rządami a żyjącymi na północnych rubieżach kraju Indianami Yaqui dobiegał końca, prezydent Lazaro Cardenas w latach 1940. wydał dekret gwarantujący Yaquisom, ludziom Jelenia, dostęp do 50 % zasobów rzeki Yaqui płynących przez ich terytorium. Rzecz nieoceniona, biorąc pod uwagę, że ojczyzna plemienia to miejsce suche, cierpiące na

stałe ryzyko niedoborów zasobów wodnych.

Dekret był na ogół respektowany, ale teraz wraz z rozwojem regionu, rząd stanu Sonora, uznał, że ma prawo naruszać jego zapisy bez konsultacji z ludnością tubylczą. By odprowadzić z rzeki pożądane zasoby wodne wybudowano Akwedukt Niepodległości. Liczący sobie 172 km długości wielki projekt hydrotechniczny umożliwi odprowadzanie od 60 do 75 milionów metrów sześciennych wody rocznie, a wszystko na potrzeby kompleksu urbanistycznego Hermosillo, stolicy stanu Sonora oraz regionalnego agroprzemysłu. Projekt został zaproponowany i zainicjowany przez obecnego gubernatora stanu Sonora, Guillermo Padresa Eliasa. Zupełnie nie pomyślano o prawie rdzennych mieszkańców do otwartych konsultacji i uprzedniej zgody. W 2011 roku sekretariat ds. środowiska i zasobów naturalnych (SEMARNAT) zatwierdził plan oddziaływania na środowisko i wydał pozwolenie na rozpoczęcie projektu, które obejmowało również wykorzystanie 50 mln metrów sześciennych wody na rzecz budowy.



Zgodę wyrażono pomimo, że spośród 55 społeczności Indian Yaqui zaledwie 30 procent posiada obecnie łatwy dostęp do zasobów wody pitnej. 40 tysięcy członków ludu Yaqui mieszkających w regionie jest uzależniona w dużym stopniu od dostaw wody z rzeki. Nie wzięto również pod uwagę interesów miasta Ciudad Obregón i jego okolic, będących głównie producentami rolnymi

na małą skalę, jak i hodowcami zwierząt gospodarskich. Na przestrzeni ostatnich czterech lat sformowała się silna opozycja Yaquisów przeciwko projektowi. By zablokować projekt Indianie stosowali różne środki wyrazów: od demonstracji, pikiet i blokad po wejście na drogę sądową. W czerwcu 2013 roku sąd rejonowy nakazał nawet zamknięcie projektu Akweduktu Niepodległości, ale miasto Hermosillo złożyło skargę do Sądu Apelacyjnego, który zniósł zawieszenie budowy. Sąd Najwyższy w swoim czasie uznał konieczność powstrzymania się od budowy wodociągu, powołując się na badania potwierdzające, że inwestycja spowoduje nieodwracalne szkody dla wspólnot Yaqui. Konfliktem zainteresowała się również Międzyamerykańska Komisja Praw Człowieka. Poprosiła administrację meksykańskiego prezydenta o przedłożenie na jej biurko sprawozdania odnośnie środków, jakie przyjęto celem zabezpieczenia praw Indian Yaqui.

Nie mogąc pogodzić się z wytrwałą opozycją Yaqui upominających się o swoje prawa administracja stanowa przy wsparciu rządu centralnego rozpoczęła kryminalizację ruchu sprzeciwu, głównie ostrze represji wymierzając w oficjalnych przedstawicieli plemienia delegowanych do rozmów w sprawie kryzysu. 11 września 2014 roku w godzinach porannych rzecznik plemienny Yaquisów, Mario Luna został zatrzymany w mieście Ciudad Obregón przez funkcjonariuszy w strojach cywilnych, przybyłych nieoznakowanymi samochodami. Zaledwie dwanaście dni później zatrzymano innego członka plemienia, Fernando Jiménez Gutierrez, który brał udział w spotkaniach publicznych w Mexico City, twierdząc, że Akwedukt Niepodległości został zbudowany nielegalnie i zagraża kulturze oraz środkom przetrwania społeczności Yaqui. Do aresztowania doszło gdy Jiménez udawał się do pracy. Przeprowadzili je ponownie nieumundorowani funkcjonariusze, którzy założyli mu na głowę czarny worek i zawieźli do więzienia w Hermosillo.

Luna i Jimenez, będący oficjalnymi reprezentantami plemienia, zatrzymani zostali za domniemane „nielegalne pozbawienie

wolności” i „kradzież auta” na szkodę członka plemienia Yaqui, Antonio Delgado Romo, byłego sekretarza społeczności Vicam, posiadającego dobre kontakty z administracją stanu Sonora. Nakaz aresztowania wydany został około 15 miesięcy po tym jak Romo potępił lokalnych przywódców za nielegalne aresztowanie go na terenie Vicam. Tradycyjne organy wspólnoty odcinają się od tych zarzutów. Według nich Romo aresztowany był zgodnie z zasadami i obyczajami plemienia Yaqui, uznawanymi przez meksykańską konstytucję i traktaty międzynarodowe. Do rzeczonego aresztowania doszło 8 czerwca 2013 roku, kiedy Romo znajdujący się najwyraźniej pod wpływem alkoholu, próbował wjechać w grupę członków społeczności blokujących autostradę w ramach protestu przeciwko Akweduktowi Niepodległości. Zarzuty stawiane aresztowanemu, nawet jeżeli warte rozważenia, są jednak źle adresowane, gdyż Luna ani Jimenez nie byli obecni podczas aresztowania Romo i jak twierdzą, nie wydali zwyczajowego nakazu zatrzymania Romo.

W wywiadzie tuż przed aresztowaniem z 11 września Luna powiedział, że stawiane Yaqui zarzuty są „fabrykowane przez tych, którzy przeciw nim walczą”. Jak zauważył: „jest to powtarzająca się strategia, polegająca na dzieleniu i kontrolowaniu protestujących społeczności. Zdajemy sobie sprawę – mówił dalej – że sprawiedliwość i prawo są wybiórcze”. Ludzie za nie odpowiedzialni skłaniają się do takiej jego interpretacji, aby politycy i korporacje były zadowolone. W tym przypadku działają na rzecz „gubernatora i przedsiębiorców, którzy chcą komercjalizacji i prywatyzacji naszej wody”. Luna dodał, że przedstawiciele plemienni są tylko rzecznikami swojego ludu, zostali wybrani by pełnić swoje funkcje i reprezentować swój naród na zewnątrz. Dzisiejsi oponenti ruchu Yaqui nie rozumieją, że chroniliśmy naszą ziemię od wieków – zakończył.

Zatrzymanie przedstawicieli ludu Yaqui spotkało się z szerokim potępieniem. Wyrazy solidarności i wezwanie do depenalizacji aresztowanych złożyły Zapatystowska Armia Wyzwolenia

Narodowego i ruchu rdzennych mieszkańców z całego kraju. 10 października 2014 roku tysiące ludzi maszerowało domagając się ich natychmiastowego uwolnienia. W Muzeum Miasta Meksyk zorganizowano natomiast forum „Solidarności z narodem Yaqui” w którym udział wzięli aktywiści i intelektualiści. W jego trakcie historyk Adolfo Gilly oznajmił, że od momentu kiedy Enrique Peña Nieto został ogłoszony kandydatem PRI na prezydenta, powszechnie spodziewano się, że po zwycięstwie administracja zacznie wykorzystywać różne formy łamania oporu ludzi wobec władzy, znanych ogólnie jako „metoda Atenco”. Nazwa ta nawiązuje do wydarzeń z maja 2006 roku, kiedy połączone siły stanowej i federalnej policji użyły nieproporcjonalnej przemocy wobec mieszkańców San Salvador Atenco, którzy protestowali przeciwko zaborowi gruntów pod budowę lotniska. Brutalna interwencja nastąpiła po tym jak sprzedawcy kwiatów zajęli ulicę. Peña Nieto będący w tamtym czasie gubernatorem osobiście nakazał przeprowadzenie akcji wobec protestujących. Raport krajowej komisji praw człowieka oceniający przebieg pacyfikacji stwierdził nadmierne użycie siły i broni palnej przez policję. 200 osób padło ofiarą okrutnego i poniżającego traktowania, ponad 140 arbitralnie aresztowano, a ponad 20 kobiet doświadczyło przemocy seksualnej.

Podczas forum głos zabrał również Alberto Patishtan, lokalny przywódca z plemienia Majów Tzotzil, który więziony przez 13 lat, został ułaskawiony niedawno przez prezydenta Peña Nieto. Patishtan stwierdził, że władze zachowują się w przewrotny sposób i są gotowe fabrykować przestępstwa, aby powstrzymać rodzimych przywódców i działaczy broniących praw do tradycyjnych terytoriów. Poeta Javier Sicilia z Ruchu na rzecz Sprawiedliwości, Pokoju i Godności (MPJD), powiedział, że obecnie w Meksyku więźniowie polityczni są przetrzymywani na terenie całego kraju, wymieniając w tym gronie Mario Lunę oraz José Manuela Mirelesa, byłego lidera samoobrony ze stanu Michoacan. Głos zabrał również obecny na sali były kandydat na prezydenta, Cauthemoc Cárdenas, który oznajmił: „Jesteśmy

tutaj, aby przedłożyć petycję o wolność dla Mario Luny. Istnieją wyraźne podteksty polityczne, co do jego zatrzymania. Nie ma powodów ani uzasadnienia, które pozwalało by sugerować, że jego aresztowanie miało związek z przestępstwem przez niego popełnionym. Zatrzymanie te było oczywiście aktem politycznym". Wódz plemienny Yaqui, César Cota pomstował bezpośrednio pod adresem gubernatora stanu Sonora, Guillermo Padresa zauważając, że zbudował on prywatny zbiornik na zbiorowej własności. Podkreślił również, że Akwedukt Niepodległości służy Padresowi jako narzędzie do kradzieży wody zabezpieczonej na rzecz Yaqui. Adolfo Gilly zwrócił się bezpośrednio do meksykańskiego narodu prosząc go o to by nie dał się podporządkować klasie politycznej. Przed członkami plemienia Yaqui oświadczył: „Stąd ze schodów Muzeum Miasta Meksyk, żądam natychmiastowego uwolnienia Mario Luny. Żądam szacunku do wód, które nie należą do panów władzy i pieniądza”.

W innej wypowiedzi rzecznik plemienia Yaqui, Tomás Rojo, potępił nieprawidłowości w procesach prawnych służące ubezwłasnowolnieniu plemiennych przywódców i podkreślił, iż obok tego co wydarzyło się w Iguala ze studentami z Ayotzinapa, są one ostrzeżeniem dla meksykańskiego społeczeństwa.

Autor: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Mexican Activists and Intellectuals Ask for Release of Indigenous Leader, Mario Luna
<http://mexicovoices.blogspot.com/2014/09/mexican-activists-and-intellectuals-ask.html>
2. La historia de Mario Luna, el vocero Yaqui detenido que lucha contra acueducto en Sonora
<http://www.animalpolitico.com/2014/09/la-historia-de-mario-lun>

a-el-lider-yaqui-detenido-por-protestar-contr-a-cueducto-en-sonora/

3. Mario Luna, yaqui preso por defender su derecho al agua
<http://www.informador.com.mx/mexico/2014/548903/6/mario-luna-y-aqui-preso-por-defender-su-derecho-al-agua.htm>

4. Detienen a líder de la tribu yaqui, Mario Luna
<http://www.jornada.unam.mx/ultimas/2014/09/11/confirman-detencion-de-lider-de-la-tribu-yaki-mario-luna-841.html>

5. Arrest warrant upheld against human rights defender Mr Mario Luna Romero
<http://www.frontlinedefenders.org/node/26179>

6. ¡Libertad para Mario Luna y Fernando Jiménez de la Tribu Yaqui en Sonora!

[¡Libertad para Mario Luna y Fernando Jiménez de la Tribu Yaqui en Sonora!](#)

7. Yaquis Gather For Meeting To Block Highway 15 In Protest Against Novillo-Hermosillo Aqueduct
<https://dorsetchiapassolidarity.wordpress.com/tag/yaqui/>

8. Aterrado, Julio César Mondragón se echó a correr; al otro día apareció sin rostro
<http://www.jornada.unam.mx/2014/10/02/politica/011n1pol>

9. Guerrero: masacre de estudiantes y pobladores en Iguala
<http://mexico.indymedia.org/spip.php?article3358>

10. 2014 Iguala mass kidnapping
http://en.wikipedia.org/wiki/2014_Iguala_mass_kidnapping#cite_note-16

11. Acusa la PGJE de homicidio calificado a 22 policías de Iguala
<http://www.jornada.unam.mx/2014/09/30/politica/003n1pol>

12. Andalusia Knoll, We Want Them Alive: The Search for Mexico's 43 Missing Students

<http://upside-downworld.org/main/mexico-archives-79/5092-we-want-them-alive-the-search-for-mexicos-43-missing-students>